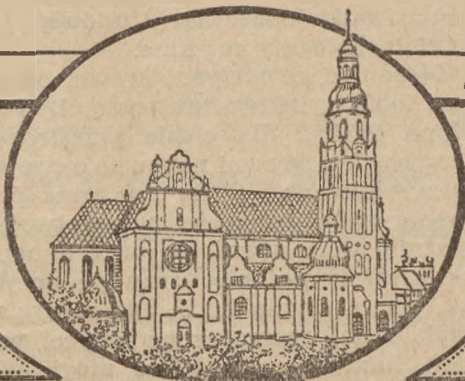


TYGODNIK KOŚCIELNY

▶ PARAFJI

◀ SW. TRÓJCY ▶

Wychodzi na każdą niedzielę.
Opłata 10 groszy za egzemplarz
do puszki roznosiciela. —
Za zezwoleniem Władzy Duchownej.



Redakcja i Administracja:
Kancelaria przy Kościele św. Trójcy.
Telefon nr. 1075.

Redakcja:
Ks. prob. Mieczysław Skonieczny
Ks. Zygmunt Fiedler
w Bydgoszczy.

Rocznik II

Bydgoszcz, dnia 10 maja 1931

Numer 16

Dni Krzyżowe.

W poniedziałek, wtorek i środę przed Wniebowstąpieniem obchodzimy dni krzyżowe. Odprawiamy wtedy procesję, aby: 1. podziękować Panu Bogu za wszystkie dobrodziejstwa; 2. uprosić błogosławieństwo dla urodzajów polnych i odwrócić karę za grzechy nasze. Podobne procesję odprawia się też w dzień św. Marka, 25 kwietnia. Podczas procesji śpiewają wierni litanję do Wszystkich Świętych.

Bierz udział w tych procesjach.

Czas obecny, to czas największych nadziei na dobre żniwa, ale i wielkich niebezpieczeństw. Ładne zasiewy, ale może przyjść grad, powódzie, albo posucha. Jak siabym jest tu człowiek. Dlatego uciekać się trzeba tem goręcej

do Boga, który i gromy i upusty niebieskie powstrzymać może. Stąd modlimy się w litanji do Wszystkich Świętych: „Od piorunów i gwałtownej niepogody, wybaw nas, Panie! Abyś urodzaje ziemskie dać i one zachować raczył, prosimy Cię, Panie!”

Ale ważne jest i to wezwanie: „Abyś nam grzechy odpuścić raczył i abyś nas do pokuty prawdziwej przyprowadzić raczył, wysłuchaj nas, Panie!” Pan Bóg zsyła na nas różne kary, bo i sami ściągamy na nas gniew Boży naszymi grzechami! A zwłaszcza tyle bluźnierców i grzeszników dziś w Polsce naszej! Tańcami bezbożnymi, strojami bezwstydnymi, rabunkami, kradzieżą, oszustwami i bezbożnością publiczną

wyzywają ludzkie gniew Boży! Dlatego zwłaszcza w dni krzyżowe trzeba upokorzyć się przed Bogiem i pokutować za te liczne zbrodnie i bezwstydy publiczne, aby Bóg od nas i od Polski „karanie oddalić raczył”!

W dawnych wiekach w czasie tych procesyj, szli ludzie boso, nosili osobne ubranie: wory pokutne i posypywali głowy swe popiołem. W jakim usposobieniu ty odprawiasz te procesje? Myśl o tem, a będziesz brał w nich pocziwie udział. Nie będziesz się rozglądał, ani rozmawiał, lecz gorąco się modlił. O ile tylko możesz, przyjdź na procesje w dni krzyżowe.

Jeśli nie możesz wziąć udziału w procesji, odmów w domu litanję do Wszystkich Świętych. Odmów również postanowienie, by zawsze odmawiać modlitwę przed i po jedzeniu.

Pamiętaj o przyszłości Twojej!

Troska o przyszłość i utrzymanie wryło już na twarzy niejednej głębokie bruzdy, troski i kłopotu. Ileż zachodu kosztuje n. p. zapewnienie sobie posady lub utrzymania. Jedną jest tylko sprawa, o którą ludzie stosunkowo mało dbają: sprawa duszy. Nawet ci, którzy się starają, by nigdy nie splamić duszy swojej grzechem śmiertelnym i często przystępują do Sakramentów św., zapominają wśród starań około swoich spraw doczesnych, że zawczasu i często trzeba myśleć o ostatniej swej godzinie.

Jaka ona będzie? Czy nagła? Czy też może przez długą chorobę dobrze przygotowana? O wyroku Bożym, który w tę ostatnią godzinę zapadnie,

mało kto szczegółowo myśli. „Byleby tylko Pan Bóg nie potępił na wieki, to czyścić, chociaż kilkoletni łatwo się przepędzi” tak niejedni mówią. Jakże źle sądzą ci, którzy tak lekkomyślnie zaniedbują starania, by kiedyś jak najkrótszy czas w czyści pokutować. Bardzo wiele przecież mamy objawień dusz czyścowych, które pouczają o sprawiedliwości Bożej w czyści, o ciężkich i długich karach, które nawet świątobliwe osoby w czyści znosić muszą. Kto czytał książeczki polecane przez nas w „Tygodniku”, na misji lub rekolekcjach o duszach czyścowych, wie, jak okropnie jest przebywać w czyści. Strach więc pomyśleć, że prawie każdy z nas będzie musiał się

wypłacać Panu Bogu w czyści z długów, zaciągniętych przez grzechy, o ile na ziemi nie przygotował sobie szczęśliwej śmierci.

Przecież Pan Jezus sam objawił św. Marji Małgorzacie Alacoque, że wszystkim tym, którzy w dziewięć po sobie następujące pierwsze piątki miesiąca przyjmą Komunię św. z prośbą o szczęśliwą śmierć, udzieli szczególnej łaski serdecznego żalu, przyjęcia Sakramentów św., a szczególnej opieki Boskiego Jego Serca w tej ostatniej godzinie. O tem już pisaliśmy w zeszłym numerze „Tygodnika” i do tej sprawy jeszcze powrócimy.

Jest jednak jeszcze jedna ważna sprawa. Nikt nieomal nie dba o to, czy też po jego śmierci o duszy jego pamiętać się będzie. Sądziś, może

Nowenna do Ducha św.

od przyszłego piątku 15 maja począwszy codziennie o godz. 9-tej.

mylnie, że ci, którzy po tobie odziedziczą twój majątek, z wdzięczności choćby o tobie nie zapomną. Czy tak się dzieje w rzeczywistości? Mogłyby nam odpowiedzieć rzesze dusz cierpiących, które daremnie wyczekują pomocy od swoich bogatych krewnych. Mało bowiem jest rodzin, które co miesiąc lub kwartał choćby pamiętają o zmarłych swoich przez zamówienie Mszy św. Mógłbym wam wyliczyć wielką liczbę osób znanych ogólnie, które otrzymały z rąk zmarłych rodziców lub krewnych wychowanie, wykształcenie i majątek, a które jednak zupełnie nie pamiętają o ich duszach. Są osoby, po których śmierci zaledwie jedna lub druga msza św. się odprawiła, mimo, że zostawili spadek, którego rodzina używa z całym spokojem, zapominając, że ich dobrodziejstwo może właśnie dla tego majątku cierpieć ciężkie kary czyścowe.

Pozostaje więc tylko jedna rada: Chcesz zapewnić sobie, aby po śmierci twojej ktoś się troszczył o duszę twoją, zrób zawczasu testament, a wśród za-

pisów, które wyznaczasz, niech się znajdzie także odpowiedni do twego majątku zapis na msze św., które się mają po twojej śmierci odprawić. Tak postępowali ojcowie nasi, fundując po kościołach legaty mszalne.

Może być, że niejedni krewni odradzać tobie będą, byś tak postąpił. Powinno to być dla ciebie przestroga. Tacy bowiem krewni napewno o twojej duszy zapomną. O ile zaś masz poważne wątpliwości, że nawet twojej ostatniej woli, wyrażonej w testamencie, krewni twoi nie uszanują, uczyni tak, jak to czynią inni. Już za życia, ciepłą ręką, przeznacz na ten cel pewien fundusz, a będziesz mógł być spokojniejszym o duszę swoją.

Niech słowa powyższe pobudzą jak najwięcej parafjan do zastanowienia się nad zbawieniem swoim i nad przyszłością swoją w czyściu; niech jednak także przypomną rodzinom obojętnym dusze tych, za których modlić się już zapomnieli.

Ks. F.

Kto walczy z Kościołem i księżmi?

Zaciekły wróg Kościoła Voltaire hołdował zasadzie pogańskiej. „Oczerniajcie ustawicznie, a zawsze coś zostanie“. I u nas w Polsce rozmaici demagodzy, nieraz z pod ciemnej gwiazdy, stosują to hasło wobec duchowieństwa, czy to na wiecach, czy w pokątnych rozmowach, najczęściej zaś przy kuflu piwa, albo przy flasce „czystej“, z której czerpią mądrość i odwagę.

Cóż to za ludzie, którzy na takie rzeczy sobie pozwalają? Jakie ich prawdziwe oblicze? Przeważnie są to typy, które sumienia nie mają w porządku, dlatego ksiądz jest im solą w oku. A więc awanturnicy tacy, których ani w kościele, ani przy konfesjonale nie zobaczysz, ludzie, którzy jawnie czy tajnie rozmaitym nałogom hołdują: n. p. konkubinarjusze, to jest tacy, którzy małżeństwo udawają, a w rzeczy samej, jak to mówią na knebel siedzą, albo też z żoną razem nie żyją, lub inne występki, o których im się zdaje, że nikt nie wie, na sumieniu mają. Inni znowu są „specjalistami od księży“, gdy chodzi o Kościół, mają zawsze „coś do powiedzenia“, szukają ustawicznie dziury na całym i plam na słońcu. Jeszcze taki ksiądz się nie narodził, któryby takiemu dogodził! Trafiają się też ludzie niedoważeni, gaduły i plotkarze, którzy dla miłego słówka, sprytnego reżysera, lub dla korzyści łatwo dadzą się powodować, a zwykle dopiero później z wiekiem poważnych przekonań nabierają.

Dziwne nieraz bzdury się głosi, koñ był się uśmieł, gdyby rozumiał i mógł

czytać. Pienią się jak w kurczach, a złość zawsze jest znakiem słabości i bezsilności. Wystarczy zobaczyć sobie nagłówek niejednego pisma, zaczepiającego księży, aby wzdrygnąć ramionami i powiedzieć sobie: „czyż można czego innego się spodziewać?“

Gdy potrzeba pomocy ludu, wtenczas odwołuje się na najwyższych Dostojników Kościelnych, prawi się o różańcach i szkaplerzach, zapewnia się o życzliwości dla Kościoła, gdy wszystko minie, wtenczas hejże na księży i organizacje, mające związek z Kościołem.

„Kto tedy w szklanym domku siedzi, niech na innych kamieniami nie rzuca“. Duchowieństwo polskie jest sobie dobrze świadome, co zdziało dla Polski dawniej i jakie podwaliny trwałe, bo moralne, kładzie dziś pod zręby gmachu ojczyścigo. Kto duchowieństwo zaczepia i z Kościołem walczy, toruje drogę bolszewizmowi. Na szczęście nie wszystkie głosy idą pod niebiosa!

Kardynał Bourne do matek chrześcijańskich.

Na dorocznym zebraniu matek katolickich w Birminghamie, gdzie zgromadziło się ponad dwa tysiące osób, wystąpił arcybiskup Westminsteru, kardynał Bourne, z mową, poświęconą dzisiejszym nieszczęsnym stosunkom moralnym i ekonomicznym. Niemoralne praktyki zagrażają bytowi społeczeństwa ze wszystkich stron. Kobiety katolickie, a zwłaszcza matki,

winni doskonale zdawać sobie sprawę z tych niebezpieczeństw i nietylko ze względu na siebie samych i swoich najbliższych, lecz także, aby matki niekatolickie utrzymać zdala od złego życia. Stosunki ekonomiczne wpływają na ogólne zniechęcenie, zwiększane jeszcze bezsilnością władz politycznych i objawami niezgody partyjnej, nie pozwalającej na pracę w kierunku dobra powszechnego.

Katolicy jednak w tych czasach nie powinni upadać na duchu. Winni oni pamiętać, że kiedy potężne państwo rzymskie upadło wskutek zepsucia moralnego świata pogańskiego, to Kościół wskrzesił wtedy ludzkość do nowego życia; tak i dziś Bóg w dobroci swej przez ten sam Kościół katolicki pomoże zgnębionej ludzkości, o ile zechcemy Mu służyć.

„Idealy — mówił kardynał — które zmieniły pogański świat starożytnego Rzymu, będą mogły zmienić także i nasz świat, który znajduje się w niebezpieczeństwie stania się pogańskim. Wy, matki katolickie, macie wielką misję i wielką odpowiedzialność. Jesteście wprowadzić mniejszością w stosunku do reszty ludności, nie upadajcie jednak na duchu, gdyż jesteście tą mniejszością, która wie, czego chce, i żyje podług zasad, jakie uznaje za słuszne. Taka zaś mniejszość musi wreszcie przeważać.“

Przemówienie swoje zakończył kardynał Bourne wskazówką, że matka katolicka musi być pierwszą przewodniczką i nauczycielką swych własnych dzieci, a przykładem swoim mistrzynią tych, co ją otaczają.

Odtąd codziennie...

Pewien proboszcz małego miasteczka zauważył, że Pani N..., jego parafjanka, od niejakiego czasu codzien słucha dwóch mszy św., które się odprawiają w kościele, częściej przystępuje do Komunii św., wieczorem jeszcze odwiedza Przenajświętszy Sakrament i długo się modli u stóp ołtarza. Zdziwiony tak nagłą odmianą zapytał o przyczynę i oto jaką otrzymał odpowiedź:

— Jeżeli mniemasz księżu proboszczu, że teraz pobożniejsza, że więcej mam miłości i gorliwości w służbie Bożej, winnam tę łaskę, jak nazywasz moje nawrócenie, ubogiemu stolarzowi Józefowi, którego znasz dobrze. Pewnego święta po sumie wracałam do domu, gdy poczęły Józef, który pierwiej przez kilka dni u nas pracował, przechodząc koło mnie i kłaniając się z uszanowaniem, zdawał się być bardzo szczęśliwym...

— Cóż to, Józefie, mówię do niego, jesteś tak bardzo wesół?

— Miałem szczęście słuchać pięciu mszy świętych. W niedzielę, nie będąc zajęтым, słucham zwykle dwóch mszy. Po pierwszej, która się odprawia o siódmej godzinie, idę na śniadanie, potem wracam na sumę i na kazanie. Ale dziś trzech obcy księża, zaraz po mszy swoje msze odprawiali; nie chciałem ich opuścić, wyrzekłem się więc śniadania i bardzo z tego kontent. Nagradzam sobie w niedzielę, bo w ciągu tygodnia dla roboty nie mogę mieć tej pociechy. Wtenczas, kiedy słyszę dzwon na mszę, łączę się w duchu z kapłanem i proszę mego Anioła Stróża, żeby słuchał za mnie. O jakżebym rad słuchać codzień mszy św.! Szczęśliwaś, Pani, że masz czas na to i możesz czynić, co chcesz!

Te słowa pobożnego rzemieślnika wywarły na mnie głębokie wrażenie, był to jakby promień światła w mej duszy. Wyznam na moje zawstydzenie, że się nigdy nie zastanawiała nad wielkością i niezrównaną ceną mszy św., że przy każdej Ofierze Ołtarza Pan Jezus istotnie zstępuje z nieba, aby z miłości ku nam ponowił Swą wielką Krzyżową Ofiarę. Wskutek tej oziębłości rzadko w powszednie dni bywałam w kościele, chociaż miałam na to dosyć czasu. Ale od tego dnia postanowiłam bez ważnej przyczyny nie opuszczać mszy św., więcej oceniam to niezrównane dobrodziejstwo Boskie, lepiej odpowiadać niepojętej miłości Zbawiciela. Słucham także o ile mogę drugiej mszy za tych, którzy, jak ten poczciwy Józef dla różnych przeszkód

duchem tylko łączą się z najświętszą Ofiarą; jako i za tych, co jak ja pierwiej z nieświadomości lub grzesznej obojętności zaniedbują tego świętego obowiązku. To też nie mogę wyrazić, jak Pan Bóg mi to wynagradza! Jakie źródło łaski i pociechy znajduje na wszystkie potrzeby życia!

Jak nawróciła się słynna pisarka norweska Sygryda Undest?

Przed laty kilkoma głosem stało się nawrócenie z protestantyzmu na katolicyzm słynnej dziś na cały świat, utalentowanej powieściopisarki Sygrydy Undest, która parę lat temu otrzymała literacką nagrodę Noble'a.

W jednym z ostatnich numerów niemieckiego miesięcznika, wychodzącego w Fryburgu, znajdujemy artykuł, w którym autor omawia między innymi motywy i okoliczności przejścia jej na łono Kościoła katolickiego.

Matka Sygrydy Undest pochodzi ze szkocko-duńskiej rodziny Gyth, a sama Sygryda urodziła się w roku 1882 w Danji i tam spędziła pierwsze lata swego życia, zanim przeniosła się potem do stolicy Norwegji. W 20-tym roku życia straciła Sygryda ojca i otrzymała posadę urzędniczką i całe dziesięć lat spędziła w biurze. Już wtedy pisała i wydała parę powieści. W tym czasie również wstąpiła w związki małżeńskie z malarzem norweskim Svarstadtem.

W swojej pierwszej połowie życia była Sygryda Undest daleka od katolickiego poglądu na świat. Ale już powoli życie, doświadczenia i przemiany wewnętrzne zbliżały pisarkę coraz bardziej do pojęć katolickich. „Kościół katolicki — mówiła — jest piastunem myśli, które umrzeć nie mogą, według których większość ludzi żyć nie umie, ale które wciąż znowu okazują się niezbędne do życia“.

Nawrócenie się Sygrydy na łono Kościoła katolickiego oznaczało mimo wszystko zerwanie z przeszłością artystyczną i sytuacją towarzyską. Serce kobiety doznało ciosu okrutnego. Nauka Kościoła katolickiego kazała jej zerwać z człowiekiem, który wedle praw norweskich był jej długoletnim małżonkiem. A. C. Svarstadt bowiem, zanim poślubił Sygrydę, rozwiódł się ze swą żoną, a ponieważ ta żyła jeszcze, małżeństwo jego z Sygrydą nie było ważne. Rozeszli się. Ona przesiedliła się, zabierając ze sobą nietylko własne dzieci, ale i te, które były owocem pierwszego małżeństwa.

Gdy po tej wielkiej przemianie wewnętrznej Sygryda Undest stała się sławną na cały świat i zdobyła nagrodę, te świeckie triumfy nie zmieniły jej wewnętrznej struktury. Wspaniała wieniec laurowy, ofiarowany jej przez związek szwedzkich pisarzy, złożyła u stóp ołtarza Matki Boskiej. 140 tysięcy koron szwedzkich rozdzieliła między przytułki dziecięce i potrzebujących pomocy skandynawskich artystów. Wszystkie dochody ze swych książek przeznacza na podobne cele.

PŁOMIEŃ OFIARNY.

13) (Maggy Lekeux).

— Porozmawiaj trochę z tem w kącie — szepce Maggy do jednej z matych — widzisz, jak biedak smutnie rozgląda się dokoła!

Stara się zbliżyć nowych z dawnymi, rozmowy się kleją i rwą, dzieci zaczynają różne gry, prawdziwe zmieszanie powstaje. Maggy przygląda się całemu zbiorowisku: mężczyźni palą fajki, zbici w ciasną gromadę, a jedne z górników uwypukla dowodzenie nieustannem pluciem na podłogę, kobiety hałaśliwie gęgają, dzieci, przepychają się i biegają, a ci nowi patrzą na Maggy ironicznie i Maggy rozumie całą przepaść między nimi a sobą. Oto ona miłośniczka i hołdowniczka piękna, musi zająć, zabawić, rozerwać tę gromadę, słuchać ich wątpliwych produkcji muzycznych, a w końcu zrobić z nich chrześcijan. Maggy czuje się zupełnie bezsilna wobec ogromu zadania, nie — ona nigdy nie znajdzie słów, któremi można trafić do tych ludzi... Ach! żeby można stąd uciec!

Otoczyło ją kilka dawnych zniechęconych i niezadowolonych.

— Ależ, Maggy, co za dziwne figury posprowadzałaś, to okropne!

Ona śmieje się wesoło.

— To są zblakane owieczki!

— Chyba owce parszywe!

— Tem lepiej oczyścimy je! — ale naprawdę sama nie wie jak, wie tylko, jaką pomoc da jej Chrystus za miłość i poświęcenie.

— Dalej do roboty! — woła, bierze laseczkę dyrygenta i uderza w pulpit, aby przerwać hałas.

— Moi drodzy przyjaciele, zaśpiewamy sobie hymn — mówi po flamandzku. Wymawia zabawnie te słowa i Flamandowie uśmiechają się, dziwi ich i zajmuje ta panienska, starająca się mówić ich językiem; — to pierwsze powodzenie Maggy dzisiaj, ten życzliwy uśmiech zebrany. Ale gdy wypadło śpiewać, stoją onieśmieleni z otwartymi ustami i próżno Maggy ich zachęca, śpiewając z wielkimi, szerokiemi gestami, ani sposób poruszyć ich z miejsca. Jedynie dawni się popisują, raptem ktoś z nowych utkwil

oczy w Maggy, powtarza ruch jej warg, — ani jeden dźwięk nie wydobywa się z jego gardła — poczciwiec wcale nut nie znał, udawał śpiewanie, by nie robić przykrości Maggy! Maggy szuka łatwiejszego utworu.

— Strona piętnasta — mówi, ale chórzyści nie rozumieją.

— Jak jest po flamandzku piętnaście? — pyta jednej z blisko stojących dziewczynek.

— Viftien.

— Fünfzehn — woła Maggy, przypomniawszy sobie lekcje niemieckiego.

— Prusaczka! — odzywa się jakiś głos na sali, — a właśnie już mówią dużo o wojnie z Niemcami.

Maggy uśmiecha się i na palcach pokazuje liczbę, a niektórzy z uczestników próbują pieśni, ale nikt nie śpiewa pełnym głosem, niema żadnego zapachu, pieśń ciągnie się ospale, rwie; Maggy stara się wlać duszę w swój chór — naprzóżno.

— Jak prędeż po flamandzku? — pyta, żywo poruszając paleczką.

— Rapper!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Łańcuszek ofiar na wikarjat

P. Mateusz Kolodziejszak 10 zł. i wzywa p. Kardasia, Nakielska 65.

P. Antoni Górecki 10 zł. i wzywa pana A. B. Lewandowskiego, Długa 42.

P. Józef Fokciński 30 zł. i wzywa pana Przygodzińskiego, Św. Trójcy 22 i p. Wilczewskiego, Św. Trójcy 22a.

P. Izidor Kątny 10 zł. i wzywa p. Jana Wachowskiego, Św. Trójcy 5a, i p. cechm. Błaszaka, Bocianowo 20.

P. Lewandowski 15 zł. i wzywa pana Żbikowskiego, Lubelska 32, p. Zolanda, Kordeckiego 34b, p. Piłszera, Kordeckiego 14 i p. Niedbałę, Kordeckiego 14.

P. Mikołajczyk 10 zł. i wzywa p. Ludwika Zielińskiego, Nakielska 12 i p. Fr. Dukata, Św. Trójcy 12.

Ks. Profesor Hanelt 10 zł.

P. Walerja Gierszewska 30 zł.

N. N. 60 zł.

P. Fr. Doberstein 50 zł. i wzywa p. prez. Zygm. Cieszyńskiego, Dyrekcja Kol., p. Gacę, Dyr. Kolejowa, p. Joppka, Dyrekcja Kolejowa, p. Feuera, Dyrekcja Kolejowa i p. M. Pawlaka, Malborska 2.

Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

Dla biednych dzieci do I Komunii św. złożyli: p. gen. Radwiłowiczowa 20 zł., N. N. 20 zł., p. Beckerowa 20 zł.

Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

Uprasza się o dalsze ofiary na powyższy cel.

Porządek nabożeństw.**10. 5. V. Niedziela po Wielkanocy.**

Ewangelja, zapisana u św. Jana 16, 23—30.

Godz. 7. Cicha msza św. z kazaniem.

Godz. 8. Cicha msza św.

Godz. 9. Msza św. dla dzieci z kazaniem.

Godz. 10,15. Suma z kazaniem.

Godz. 12. Cicha msza św. z kazaniem.

Godz. 14. Chrztu.

Godz. 14,45. Wywody.

Godz. 15. Nieszpory i nabożeństwo majowe.

W dni powszednie. Msze św. o godzinie 6,15, 7, 7,45, 8,30.

Wywody i chrzty codziennie o godz. 8 (zgłosić się w zakrystji).

Okazja do spowiedzi św. codz. od godz. 6,30 rano.

14. 5. Czwartek. Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego.

Ewangelja, zapis. u św. Marka 16, 14—20.

Godz. 8,30. Msza św. z wystawieniem

Najśw. Sakramentu i procesją.

16. 5. Sobota.

Godz. 8,30. Wotywa N. Marji Panny.

Godz. 17. Okazja do spowiedzi św.

17. 5. VI. Niedziela po Wielkanocy.

Ewangelja, zap. u św. Jana 15, 26 — 16, 4.

Porządek nabożeństw jak w dniu 10. 5.

Ogłoszenia parafjalne.**Majowe nabożeństwo do Najśw. Marji**

Panny w dni powszednie o godz. 7 wiecz., w niedzielę i święta o godz. 3.

W poniedziałek, wtorek i środę dni Krzyżowe. Procesja o godz. 8,15, poczem ostatnia msza św.

W czwartek uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Porównaj porządek nabożeństw.

Nowenna do Ducha św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu odprawiać się będzie **od piątku, 15. 5. począwszy** w codzień o godz. 9 rano (po ostatniej mszy św.), w niedzielę o godzinie 7,30 (po pierwszej mszy św.).

Kalend. bractw i towarzystw**10. 5. Niedziela.**

Żyw. Róż. Ojców. Na sumie asystuje róża 9.

Żyw. Róż. Ojców. Zebr. po nieszporach.

SMP. „Promyk“. Zebr. plen. o godz. 16 na salce parafjalnej.

Tow. Kobiet „Jutrzenka“. Wycieczka do Rynkowa.

11. 5. Poniedziałek.

Stow. Pań Prac. w Handlu i Konfekcji.

Zebr. plen. po nabożeństwie majowym w biurze parafjalnej.

13. 5. Środa.

SMP. „Promyk“. Zebr. zarządów i zastępowych obu oddz. po nab. majowym.

14. 5. Czwartek.

Żyw. Róż. Ojców. Na sumie asystuje róża 10.

SMP. „Promyk“. Wycieczka do Jasińca.

III. Zakon. Przyjęcia do III. Zakonu po nieszporach.

17. 5. Niedziela.

Żyw. Róż. Ojców. Na sumie asystuje róża 11.

Żyw. Róż. Paniel. Zebr. po nieszporach.

Tow. Rzemieślników. Zebranie o godz. 16 na salce parafjalnej.

W Czyżkówku.**10. 5. Niedziela.**

Godz. 8. Msza św. cicha.

Godz. 10. Suma z kazaniem.

Godz. 14,30. Chrztu i wywody.

Godz. 15. Nieszpory.

Majowe nabożeństwo do Najśw. Marji

Panny w dni powszednie o godz. 19,30, w niedzielę i święta o godz. 15.

13. 5. Środa.

Spowiedź od godz. 18—19 i po nabożeństwie majowym.

14. 5. Czwartek. Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego.

Porządek nabożeństw jak 10. 5.

17. 5. Niedziela.

Porządek nabożeństw jak w dniu 10. 5.

W dni powszednie. Msza św. o godz. 7.

Okazja do spowiedzi św. codz. przed mszą św., w soboty od g. 17 do 19 i od g. 20.

10. 5. Niedziela.

Żyw. Róż. Matek. Wspólna Komunia św.

rano, zebranie po nieszporach.

Tow. Robotników. Zebr. plen. po sumie w salce.

Sakr. chrztu św. otrzymali:

Fatz Edmund, Grunwaldzka 120;

Krazińska Halina, Wysoka 18;

Sobański Zbigniew, Jasna 8;

Dobrowolski Tadeusz, Królowej Jadwigi 13;

Lewandowska Teresa, Nakielska 109;

Regulski Henryk, Czarneckiego 2;

Pokora Tadeusz, Jackowskiego 32;

Jabłoński Zenon, Jasna 1b;

Śliwiński Jan, Prądy;

Lewandowski Gerard, Seminaryjna 9;

Kwiatkowska Irena, Pijarów.

Ktoby znał rodzinę, w której przez nie-dbalstwo lub złą wolę, znajduje się dziecko nieochrzczone, powinien o tem donieść do kancelarji parafjalnej.

**Umarli**

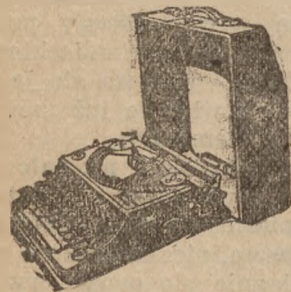
Krakowiak Leonard, Zakład Diakonisek;

Śledź Adam, Chelmińska 14;

Pawlicki Henryk, Nowogrodzka 9.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

Zapisz się do stowarzyszeń katolickich.



Najlepsze maszyny do pisania
Mały Remington

Dom Handlowy

Stefan Goniszewski, Bydgoszcz
Gdańska 143 - Tel. 433.

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Bydgoszczy

Marszałka Focha 2

przyjmuje wkłady począwszy od 1 złotego

i oprocentowuje:

wkłady za wypowiedzeniem dziennem: 5 1/2 0/0

wkłady za wypowiedzeniem miesięcznym: 6 1/2 0/0

wkłady za wypowiedzeniem kwartalnym: 7 1/2 0/0

wkłady za wypowiedzeniem półrocznym: 9 0/0

Wkłady są wolne od podatku od Kapitałów od rent.

Dla drobnych oszczędności wydaje Kasa

skarbonki domowe.

Za wszelkie zobowiązania Kasy odpowiada miasto całym swym majątkiem.